PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5906. Lwów, środa 6 lipca 1921 Rok XII

Zanosi się na silną zwyżkę marki polskiej.

P. Grzędzielski ministrem aprowizacyi.

Wszystko dla Skarbu!

Płaćmy podatki!

Lwowska Izba skarbowa ogłasza następującą odezwę:

Lwów, 5. lipca.

Sytuacya naszego Skarbu państwowego stała się bardzo poważną.

Ciągły deficyt budżetowy — bilans gospodarczy bierny — nieustanne drukowanie czyli zwiększanie pieniędzy papierowych i przerażający spadek waluty — nie wywołały jeszcze w społeczeństwie należytego zrozumienia i ocenienia.

Przechodzono i przechodzi się nad tymi niepokojącymi objawami z lekkiem sercem do porządku dziennego. Było to do pewnego stopnia przynajmniej wytłumaczone, gdy sytuacya wojenna pochłaniała nas niemal całkowicie. Z chwilą jednak ustania działań wojennych sprawy finansowe Państwa siłą faktów wystąpiły na pierwszy plan. Coraz wszechstronniejsze i głębsze rozważania na ten temat doprowadzają wszystkich do przekonania, że pod względem finansowym Państwo znalazło się w nadzwyczajnych trudnościach i że celem wybrnięcia z nich należy jąć się radykalnych środków, aby przedewszystkiem doprowadzić do równowagi budżet państwowy i umożliwić pokrywanie potrzeb Państwa bez drukowania nowych znaków pieniężnych. Dojście do tej równowagi przez pomoc z zewnątrz drogą pożyczek zagranicznych okazało się na razie niemożliwe; samopomoc w formie pożyczki wewnętrznej nie spotkała się z należytem zrozumieniem w społeczeństwie — a nie poparta przez nie odpowiednio — nie wydała pożądanych wyników.

Jest jednak sposób niezawodny, przy pomocy którego musimy Państwo ratować z finansowego upadku i grożącej zguby. Sposób ten, to jest najspieszniejszy wspólny wysiłek całego społeczeństwa na rzecz Skarbu Państwa, to wypełnienie tego Skarbu po brzegi przez skrupulatne płacenie podatków.

Jednostki dbałe o byt Państwa i zastanawiające się nad grożącem mu niebezpieczeństwem ekonomiści i finansiści przyszli do zgodnego przekonania, że — obok skrupulatnej najściślejszej ekonomicznej oszczędności jest to dziś jedyna i wyłączna droga obrony i ratunku. Niesympatyczna dotychczas dla społeczeństwa idea chętnego płacenia należnych podatków staje się teraz koniecznością i obowiązkiem każdego obywatela Państwa Polskiego.

Obecnie całe społeczeństwo bez wyjątku zdać sobie musi dokładnie sprawę z powagi i grozy położenia i chwycić się silnie tej jedynej dziś deski ratunku.

Kiedy przed rokiem Państwu groziło niebezpieczeństwo zatonięcia w morzu bolszewickiem, kiedy gra szła o byt Państwa, o utratę niezawisłości państwowej, a jedyny ratunek leżał w silnej armii — cały Naród — bez względu na różnicę płci, wieku, stanu i przekonań politycznych, stanął

Zanosi się na silną zwyżkę marki polskiej.

Opinia pewnego dyrektora jednego z banków wiedeńskich.

Wiedeń, 4 lipca.

(PAT.) „S. u. M. Ztg." podaje rozmowę z pewnym dyrektorem banku wiedeńskiego, który oświadczył, że kapitał austryacki posiadający marki polskie, poniósł znaczny uszczerbek, jednakowoż o ile oznaki nie mylą, zostało centrum depresyjne przezwyciężone i zanosi się na silną zwyżkę. Z wiarygodnych źródeł dowiedział się informator dziennika, że Sejm polski zbierze się w lipcu na cesyę, której specyalnem zadaniem będzie załatwienie już gotowego planu finansowego dla sanacyi budżetu. Program ten zawiera w pierwszej linii wstrzymanie druku banknotów, co według wzoru węgierskiego zastąpi się zarządzeniami fiskalnemi. Informator stwierdza, że spadek marki jest nie uzasadniony. Polska jest krajem, który potrafi sam zaspokajać swoje potrzeby, posiada wszelkie produkty przemysłu i agrarne. Waluta polska niewątpliwie sama się uzdrowi. Obrót banknotów polskich obliczony na 100 milionów, wynosi zaledwie 3000 marek na głowę, podczas gdy w Austryi przypadałoby na głowę 21.000 marek. Poza tem Polska jest państwem zwycięskiem i to w dwu wojnach, posiada 400 tysięcy hektarów najlepszej ziemi, która w tym roku została już tak wydatnie uprawioną, że sprowadzanie środków żywności stanie się zbytecznem. Nadto Polska jest krajem eksportującym tak cenne produkty jak nafta i drzewo, posiada przemysł tkacki, posiada węgiel, a jakkolwiek wypadnie rozstrzygnięcie w sprawie Górnego Śląska, Polska będzie mogła z tego kraju sprowadzać potrzebną ilość węgla. Rynek wiedeński przyjmie z wielkiem zadowoleniem poprawienie się siły kupna marki polskiej.

FAŁSZOWANIE MAREK POLSKICH ZA GRANICĄ.

Wiesbaden, 4. lipca.

(E. E.) W związku z wykrytą w okolicach Wiesbadenu fabryką fałszywych 1000-markówek polskich, prasa niemiecka tendencyjnie podkreśla, że fałszerzami okazali się Polacy, względnie poddani polscy. Tendencyjnym tym wiadomościom zadaje kłam wynik procesu, jaki odbył się przed sądem przysięgłych w Wiesbadenie z końcem czerwca. Nazwiska obwinionych (około 12 osób) mówią same za siebie: zecer Wilhelm Lanck, litograf Wilhelm Goehringer, Karl Mader, Teodor Wallen, Józef Linke, Adolf Pasmau, wszyscy z Wiesbadenu. Dalej Salomon Linkowitz z Berlina, drukarz Abraham Goldberg, inż. Jakób Posner, kupiec Kiwe Kaufmann z Wiesbadenu i handlarz Kirsch z Frankfurtu. Marki polskie zbywano przedewszystkiem w Berlinie i Hamburgu. Większość oskarżonych skazano na 1 i pół do 2 i pół lat więzienia, jednego na 2 tygodnie, 2 uniewinniono.

Ministrem aprowizacyi — p. Grzędzielski.

Warszawa, 5 lipca.

(Telef.) (x) „Przegląd Wieczorny" donosi: Poseł Grzędzielski został mianowany ministrem aprowizacyi. Ogłoszenie tej nominacyi nastąpi dopiero po uchwaleniu przez Sejm ustawy o wolnym handlu, w trzeciem czytaniu. Zadaniem p. Grzędzielskiego będzie wprowadzenie w życie ustawy o wolnym handlu.

odrazu w szeregach armii walczącej na froncie, czy pracującej na tyłach wojsk. Hańbą i zdradą Ojczyzny było wówczas uchylać się od tej służby ratowniczej, w jakiejkolwiek formie. I ten wspólny wysiłek Narodu zmógł groźnego wroga — uchylił grożące niebezpieczeństwo i uratował nas od niechybnej zguby.

Dziś stoimy w obliczu nie mniejszego i nie mniej groźnego niebezpieczeństwa finansowego, w jakiem państwo znalazło się w tych burzliwych pod względem gospodarczym chwilach powojennych. Poważna część społeczeństwa i poważne dziennikarstwo — wszelkich odcieni politycznych widzi to — i woła na alarm, by obudzić resztę społeczeństwa z zupełnie niezrozumiałej i wprost instynktowi samozachowawczemu urągającej obojętności na los państwa. Czas bowiem jeszcze na ratunek! Lecz stanąć musimy murem, bez wyjątku wszyscy — słowem cały Naród, którego hasłem stać się musi: „Wszystko dla Skarbu!"

I za niemniej hańbiące i zbrodnicze — jak przed rokiem, należy uważać dziś wszelkie uchylanie się od obowiązku podatkowego i płacenia podatków. Kto nie wypełnia swych obowiązków względem Państwa, kto nie płaci uczciwie podatków, do których jest ustawowo obowiązany — ten musi być uważany za szkodnika Narodu.

Instynkt samozachowawczy Narodu nakazuje powiedzieć to sobie wzajemnie bez ogródek i pouczyć się, oraz dopilnować wzajemnie, by temu dziś pierwszorzędnemu obowiązkowi obywatelskiemu stało się w całej pełni zadość. Skrupulatne spełnienie tych powinności, to zarazem obowiązek honorowy każdego — wobec Państwa, siebie i całego Narodu.

Uświadamianie w kierunku „płacenia podatków" całego społeczeństwa — a zwłaszcza warstw mało jeszcze pod tym względem wzbudzonych — to wdzięczne pole działania dla całej patryotycznej prasy polskiej, organizacyi społecznych i narodowych — dla znanego z poczucia obowiązku narodowego duchowieństwa i nauczycielstwa, którzy nie powinni ominąć żadnej — nawet najdrobniejszej sposobności do szerzenia tego, dziś pierwszorzędnego przykazania i hasła narodowego. I to nie tylko w interesie ogólnym państwowym, lecz nawet w dobrze zrozumianym, własnym interesie każdego. Toż najsłuszniej podniósł w ostatnich dniach jeden z organów codziennej prasy, że gdyby społeczeństwo zdawało sobie jasno sprawę ze strat i szkód, jakie każdy wskutek złego, sztucznego pieniądza, wskutek ciągłego spadku wartości tegoż i ustawicznie wzrastającej drożyzny ponosi, nie byłoby u nas nikogo, ktoby się uchylał od płacenia podatków.

Gdyby obywatel płacący rozumiał, że płacąc przyczynia się do równowagi budżetu Państwa, a zarazem do podniesienia wartości pieniądza, gdyby zrozumiał, że każda oddana Państwu marka zwiększa wartość tej marki, która zostaje u niego w kieszeni, że oddaje Państwu z ogromnej masy swych pieniędzy wprawdzie dużą część, ale złych, wzamian za co zostanie mu wprawdzie pieniędzy mniej, ale dobrych, wartościowych, uzdrowionych tym procesem, to chyba nie byłoby u nas nikogo, ktoby się uchylał od płacenia podatku. Każdy bowiem podatek będzie zawsze jeszcze mniejszy od nieustającego podatku złego pieniądza.

Tę świadomość osobistego interesu szerokich mas, jaki mają one w spłacaniu skrupulatnem podatków, by uzdrawiając finanse Państwa, wzbogacić się następnie posiadaniem dobrego pieniądza, należy jak najusilniej szerzyć. Może chociaż ten osobisty interes zaważy na szali tam, gdzie nie waży nic poczucie obowiązku wobec własnego Państwa.

Władze skarbowe zaś ze swojej strony mają wzbudzać to poczucie obowiązku, a tępić nielitościwie krótkowzroczny egoizm jednostek, objawiający się w zatajaniu dochodów i majątków i w uchylaniu się od wymiaru i płacenia należnych podatków. Nie wolno władzom skarbowym puszczać płazem defraudacyi podatkowych, nie powinny się one zawahać nawet przed zniszczeniem ekonomicznej egzystencyi winnych przez surowe zastosowanie ustaw przewidujących bardzo wysokie kary za defraudacye podatkowe.

„Periculum in mora!" Niebezpieczeństwo w zwłoce! Nie wolno nikomu zwlekać ze spełnieniem obowiązku podatkowego, [illegible] przypadkiem zrozumienie i żal nie przyszły [illegible]o.

Polska a Liga Narodów.

UDZIAŁ POLSKI W TRYBUNALE MIĘDZYNAR.

Warszawa, 4 lipca.

(E. E.) Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia Ligi Narodów powstaje przy Lidze Narodów **międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości.** Dotychczas statut trybunału ratyfikowały 4 państwa: Szwecya, Dania, Włochy i Szwajcarya. Co się tyczy **Polski**, to Rada ministrów na posiedzeniu z d. 2 czerwca przyjęła statut, który znajduje się obecnie w sejmowej komisyi spraw zagranicznych i wejdzie wkrótce na plenum. Jako kandydatów na sędziów Rządu polskiego (zgodnie ze statutem Ligi) wyznaczono: prof. Halbana, prof. Balzera, prof. M. Rostworowskiego oraz L. Bilińskiego.

LIGA NARODÓW W SPRAWIE PUBLIKOWANIA SKARG MNIEJSZOŚCI.

Warszawa, 4. lipca.

(E. E.) Na wniosek delegata polskiego przy radzie Ligi Nar., Liga powzięła rezolucyę, zmieniającą dotychczasową procedurę publikowania dokumentów, zawierających skargi mniejszości. Wszystkie skargi będą natychmiast komunikowane zainteresowanym państwom. Gdy dane państwo wyrazi żądanie przedstawienia swoich uwag, wówczas będzie mu udzielona 2 miesięczna zwłoka. Postanowienie to jest prawomocne i niezwłocznie wchodzi w życie w odniesieniu do Polski i Czechosłowacyi. Co się tyczy innych państw, sekretaryat Ligi otrzymał polecenie poinformowania się, czy pragną zastosowania tej procedury w stosunku do siebie.

Szyby i składy nafty w Baku spalone.

Poldhu, 4 lipca.

(PAT.) Z Moskwy donoszą, że w Baku szerzy się pożar. Część miasta została zniszczona wraz z szybami i składami nafty.

Rozruchy antyangielskie w Konstantynopolu.

Warszawa, 5 lipca.

(Telef.) (x) W Stambule, dzielnicy Konstantynopola, wybuchły rozruchy na tle narodowem. W jednem miejscu poturbowano dotkliwie angielskiego policyanta. Gdzieindziej podeptano i spalono angielski sztandar. Pod adresem Europejczyków odzywały się groźby. W wielu oknach wystawiono portret Kemala Paszy. Wedle najnowszych wiadomości, władze koalicyjne ogłosiły w Konstantynopolu stan oblężenia. Ludzie, przy których znaleziona będzie broń, o ile na nią nie mają pozwolenia, oddawani będą pod sądy doraźne.

Warszawa, 5 lipca.

(Telef.) (x) Korespondent Wasz dowiaduje się że rząd grecki zwrócił się w sposób nieurzędowy do rządu francuskiego z prośbą o pośrednictwo w Angorze. Rząd francuski podobno odmówił.

PLEBISCYT WŚRÓD NIEMCÓW CZESKICH

Kraków, 4 lipca.

(E. E.) Jak donosi „Mor. Slesky Dennik" z Ołomuńca, Niemcy w północnych Morawach czynią gorączkowe przygotowania do plebiscytu, na mocy którego Niemcy t. zw. „Krajów Sudeckich" chcą być przyłączeni do Rzeszy niemieckiej. Na czele tej akcyi stoją niemieccy socyaldemokraci. W Ołomunieckiem odbywają się publiczne zgromadzenia, na których prowadzi się agitacyę plebiscytową.

Wiadomości telegraficzne.

(§ E. E.) Radio. **Skarb polski otrzyma gotówkę** od austr.-węgierskiego banku państwa 4,468.000 kor. w złocie. Suma ta w walucie angielskiej wysłana została do Warszawy.

(Telef.) (x) **Delegacya polska w Bukareszcie** rozpoczęła swoje prace w dniu 21 czerwca. Dnia 25 czerwca ministerstwo spraw zagranicznych wydało na cześć naszej delegacyi obiad. Tegoż dnia delegacya odjechała do Braiły, celem zwiedzenia portu doków, poczem powróciła do Bukaresztu.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 5. lipca.

O ZASTĘPSTWO INTERESÓW NARODOW.

„Ridnyj Kraj" podnosi, że Rusini powinni starać się o to, ażeby w Polsce utworzono bezzwłocznie ministerstwo dla spraw ruskich, natomiast sprzeciwia się wnioskowi, postawionemu w Sejmie przez posła syonistycznego p. Grünbauma o utworzeniu wspólnego ministerstwa dla wszystkich mniejszości narodowych i wyznaniowych. „Nam Rusinom — pisze „R. Kraj" — żyjącym w granicach państwa polskiego i tworzącym znaczną procentową mniejszość ogólnej cyfry ludności, należy się zastępstwo w Radzie Ministrów bez względu na to, na podstawie jakich prawnych tytułów żyjemy obecnie w Polsce, w jaki sposób rozstrzygną się losy Galicyi wschodniej i w jakim prawno-państwowym stosunku do Polski znajdą się w przyszłości ziemie ruskie. Anomalia, że my dotychczas nie mamy żadnego zastępstwa ani w Radzie Ministrów, ani w ciałach reprezentacyjnych, bije sama w oczy. To jest przyczyna, że Polska uchwala jednostronnie, bez wysłuchania głosu naszego, bez liczenia się z naszą faktyczną i liczebną siłą takie ustawy, które mogą obowiązywać nas na długie lata, a które nie łatwo będzie zmienić, które pośrednio lub bezpośrednio dotyczą interesów naszych, a których ujemne skutki odczuwamy już nawet dzisiaj na sobie. Oprócz tego wobec braku wszelkiej reprezentacyi z naszej strony, a polityki negacyi i jawnie wrogiego stanowiska istniejących w Galicyi wschodniej stronnictw, wszelkie próby nawiązania współdziałania między obu narodami, szukania dróg do wspólnego współżycia i porozumienia, odbywają się dotychczas po omacku. Z drugiej strony naród nasz pozbawiony jest możności podniesienia przez upraw nionych zastępców stanowczego głosu w o-

bronie praw swoich i dla tego zwyczajnie trybuną jego staje się ta prasa, opanowana przez dobrze opłacanych a nieprzejednanie wrogich Polsce agentów, którzy wykorzystują każdy jej błąd i każdy objaw niezadowolenia naszego narodu, dla podnoszenia za granicą alarmów i wywoływania wiecznego fermentu i niezadowolenia w kraju“.

Poruszona przez „R. Kraj“ sprawa ma rzeczywiście doniosłe znaczenie polityczne i może stanowić decydujący krok do ustalenia stosunków polsko-ruskich w kraju naszym.

59.

Niedzielny numer „U. Wistnyka“ uległ konfiskacie za korespondencyę z Huculszczyzny. Jest to 59 z rzędu konfiskata tego pisma w b. r., co najlepiej świadczy o jego tendencyi politycznej.

U BOLSZEWIKÓW.

Pisma ruskie donoszą, że znany organizator rusofilstwa w Galicyi wschodniej i niedoszły jej namiestnik z r. 1914, Dr. Wl. Dudykiewicz, przebywa obecnie w Taszkiencie i siedzi na czele tamtejszych komunistów. Inny znów patryota ukraiński, znany we Lwowie publicysta Hnat Chotkiewicz jest nauczycielem w Derhaczach pod Charkowem.

NĘDZA WŚRÓD EMIGRANTÓW UKRAIŃS.

Z Tarnowa donoszą, że wśród tamt. emigrantów ukr., przeważnie urzędników, panuje straszna nędza. Nie otrzymują oni żadnej płacy od swego rządu, wysprzedali na życie wszystkie swoje rzeczy, a dla ratowania się od głodowej śmierci, wynajmują się z żonami i dziećmi do najpodlejszych robót.

Endecya wśród młodzieży akad.

Lwów, 5. lipca.

Onegdaj pojawiły się na murach miasta odezwy grupki endeckich akademików, wzywające w ubiegłą niedzielę na zebranie w „Sokole“ pod hasłem walki z internacyonalnym socyalizmem i z żydostwem, oraz wzywające do organizowania się grupy endeckiej w rzekomo bezpartyjnym Ogólno-Akad. Związku Młodzieży Narodowej. Odezwy te wywołały wielkie wzburzenie w mieście, a policya zabroniła urządzenia wiecu, ze względu na podburzanie przeciw części ludności. Endeccy jednak młodzieniaszkowie zapowiedzieli, że wiec ten, zakazany przez policyę, odbędą w auli uniwersyteckiej na przyszłą niedzielę. Pozatem ogłosili oni na dziś wykład ks. Lutosławskiego p. t. „Młodzież a polityka“, który urządzić chcą również w gmachu uniw.

Młodzież postępowa i socyalistyczna uważa tego rodzaju postępowanie za nadużycie powagi uczelni w celu szerzenia haseł partyjnych i rozsiewania nienawiści narodowościowej. Wczoraj udała się do rektora Machecka wspólna delegacya młodzieży socyalistycznej, zgrupowanej w „Życiu“ i delegacya młodzieży żydowskiej, grupującej się w „Zjednoczeniu“.

Imieniem „Życia“ przedstawił p. Skalak, że odezwy, rozlepione na murach miasta, są rozsadnikiem walk partyjnych oraz podburzają do nienawiści narodowościowej i z tych względów nie może być akcya ta tolerowaną w murach uniwersytetu. Po zajściach na uniwersytecie krakowskim musi młodzież zaprotestować przeciwko urządzaniu odczytu ks. Lutosławskiego w auli uniwersyteckiej. Byłoby to bowiem naruszeniem apolityczności uczelni. Młodzież socyalistyczna nie może być przeciwną wolności słowa i zebrań, uważa jednak, że gmach uniwersytecki winien być wolny od fermentu politycznego, w auli zaś uniwersyteckiej nie mogą być zwoływane zebrania, zakazane przez władze państwowe.

P. Karniol zwrócił imieniem „Zjednoczenia“ uwagę na fakt, że mimo braku ustawowego przymusu młodzież żydowska na tutejszym terenie w większości, niemal w całości, spełniła swe obowiązki obywatelskie wobec Państwa Polskiego. W tych warunkach uważa „walkę z żydostwem“ za walkę ze sklepami i warsztatami swych ojców z utrzymaniem swych rodzin, jak gdyby w nagrodę za udział w ratowaniu Państwa. Cała młodzież żydowska ogarnęło słuszne wzburzenie, które udzieliło się szerokim rzeszom ludności żydowskiej we Lwowie. Ludność ta bowiem widzi w odezwach rozlepionych na murach miasta pod okiem władz podburzanie do ekscesów.

Delegacya prosiła rektora, by położył kres tej robocie, przynoszącej ujmę młodzieży akad., oświadczyła zarazem, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za wzburzenie, które wśród ogółu młodzieży panuje, a które przybrać może nieobliczalne rozmiary, gdyby wiec, zakazany przez policyę, oraz odczyt, który doprowadził w Krakowie do rozlewu krwi miały się odbyć w gmachu uniwersyteckim.

Rektor Machek w odpowiedzi oświadczył, że rozumie dobrze i pojmuje stanowisko delegacyi, której przyznaje słuszność. Ze swej strony jest bezwzględnym zwolennikiem utrzymania spokoju na uniwersytecie. Zaznaczył następnie z naciskiem, że krążące pogłoski jakoby on zgodził się na wywieszenie wspomnianej odezwy w gmachu uniwersyteckim są nieprawdziwe. Widemału udzielono bez wiedzy rektora, a natychmiast, gdy rektor dowiedział się o treści odezwy, polecił ją zdjąć. Stanowisko, wyłuszczone przez delegacyę, przyjmuje do wiadomości i zarządzi co

Z TEATRU.

„Taniec Śmierci“, dramat w 4 aktach Augusta Strindberga. — Występ K. Adwentowicza.

Lwów, 5. lipca.

Aż smutno patrzeć, jak rzeczy, uważane wczoraj wprost za nieśmiertelne, starzeją się, porastają patyną nieprawdopodobieństwa, poczynają razić swemi nieaktualnościami. Tak niedawna, najmłodszym jeszcze pamiętna epoka ibsenizmu i stojącej tuż przy nim całej ponurej północnej literatury z Tołstojem, Hauptmannem i Gorkim, jakże dziwnie nas odbiegła. Rozumiemy ją jeszcze, pamiętamy dreszcze, jakiemi nas przejmowała, przypominamy sobie nasz własny młodzieńczy zapał, który nam kazał wierzyć, że takie właśnie, brudne, ponure, złe strindbergowsko - ibsenowsko - heiermansowskie jest życie, ale już nie odczuwamy jej prawdy artystycznej. Jesteśmy pod wrażeniem grozy, wiejącej ze sceny, czy kart tych wielkich pesymistów, którzy siłą swoich potężnych talentów narzucają nam swoje wizye, ale nie możemy już podzielać ich chorobliwego światopoglądu, na którego trafność byliby̨śmy kiedyś przysięgali. Drobne, nieznaczne niepowodzenia, głupie przykrostki, które w tych dziełach urastały do symbolu jakiegoś wielkiego fatum, dziś rażą, jak mania wielkości u kogoś, czyj okres powodzenia się już skończył.

Pomimo to wczorajsze wznowienie „Tańca Śmierci“ należy zaliczyć do wieczorów bardzo dodatnich naszej sceny, z której powiał na widzów dawno tu już nie goszczący duch wielkiego dramatu. Od pierwszego podniesienia kurtyny czuć było niesamowity nastrój grozy, który przez ciąg czterech aktów ani na chwilę nie wypuścił widzów z swych objęć.

Prosta i głęboka w swej tragiczności, choć rażąca nas dziś przesadnem podnoszeniem do rozmiarów nieszczęścia rzeczy drobnych (jak odejście służącej w pierwszym akcie), treść dramatu Strindberga przedstawia się następująco: Dwoje ludzi, którzy od 25 lat męczą się z sobą, skuci podwójnym węzłem sakramentu i nienawiści, postanawiają, po raz tysiączny pono w życiu, rozejść się. Na odludnej, służącej za miejsce kwarantanny dla zadżumionych, wyspie, odcięci od świata i znienawidzeni przez tubylców, żyją, trawiąc się własną nienawiścią ku sobie. Nie mają nikogo, nawet własne dzieci ich opuściły; została im tylko nadzieja: jej, że następny atak męża będzie śmiertelny; jemu, że zemści się, wydziedziczając ją z tego skąpego mienia, jakie posiada. ,

Gdy w celu zburzenia najsłodszych rojeń żony, kapitan kłamie, iż lekarz mu przyrzekł jeszcze 20 lat życia, demoniczna kobieta postanawia pozbyć się go wcześniej. Wtrąci go do więzienia, do lochu, który się znajduje pod ich mieszkaniem, a nad głową nieszczęśliwca będzie tańczyć w towarzystwie dawnego przyjaciela ich obojga, Curta, któremu się narzuca jako kochanka.

Cała sztuka, jak wszystkie rzeczy z repertuaru Adwentowicza, oparta jest na jednej roli głównie, roli kapitana. Jak gra ją Adwentowicz, skoro przy tak skąpej fabule, od początku do końca scena pochłania widownię do najwyższego stopnia — łatwo pojąć. Adwentowicz jest aktorem, o którym nie można dyskutować na zimno: ma swych fanatycznych wielbicieli, lub równie zdecydowanych wrogów swego kunsztu. Ci ostatni zwykli zarzucać mu jednostronność kreowanych postaci, twierdząc, że przez wszystkie przebija się jedna i ta sama. Krótka jego obecna gościna w zupełności wystarczała, by wykazać niesłuszność tego twierdzenia. Moreti z „Niezacnych“, „Ferante“ i Kapitan z „Tańca Śmierci“ — trzy postaci tak różne, żyły u artysty każda odmiennem swem własnem życiem.

To samo może się odnieść do p. Żmijewskiej, która w „Tańcu Śmierci“ stworzyła typ demona-kobiety tak pełny i żywy, iż trudno było uwierzyć, że to onegdajsza Armida z „Feranta“.

Ostatni akt sztuki, poczynający się 10-minutową ciszą na scenie, wypełnioną grą mimiczną Adwentowicza, pomimo pewnych, właściwych Strindbergowi melodramatyczności, czyni wstrząsające wrażenie.

Rolę Curta, rolę — nawiasem mówiąc — nie dla siebie, grał p. Okorniicki, włożywszy w tę słabo zarysowaną postać możliwie wiele staranności i wyrazu.

P. Kwiatkiewiczowa w postaci staruszki, w jednominutowym epizodzie, stworzyła typ przejmujący i mogący się przyśnić w nocy, oddając zupełnie zamierzenie autora, przedstawiającego w niej Fatum, wchodzące w dom kapitana.

ZASTĘPCA.

w jego mocy, by uczynić zadość życzeniu delegacyi. Decyzya zależy jednak od senatu.

* * *

Równocześnie pojawił się w „Słowie Polskiem" komunikat, że odczyt ks. Lutosławskiego odbędzie się dziś w auli uniw. Wśród młodzieży panuje wielkie wzburzenie.

Robotnicy dążą do socyalizacyi wszystkich przedsiębiorstw!

Strejki trwają dalej!

Lwów, 5. lipca.

(§) Nadzieja, że pertraktacye między komisyą cennikową właścicieli kawiarń i restauratorów a komisyą cennikową pracowników doprowadzą do zakończenia strajku, niestety, nie ziściły się. Toczyły się one wczoraj prawie przez trzy godziny przy współudziale delegata inspektoratu pracy i w asystencyi sprowadzonego przez delegacyę kelnerów reprezentanta komisyi związków zawodowych. Po przedstawieniu tła zatargu przez przełożonego p. Maksymowicza, zabrał głos delegat związków zawodowych i oświadczył, że będzie grał w otwarte karty i zupełnie nie będzie robił tajemnicy z tego, że

robotnicy dążą do socyalizacyi wszystkich przedsiębiorstw

Że socyalizacya ta przyjść musi prędzej nawet, niż się tego właściciele spodziewają. Wobec takiego oświadczenia delegaci pracodawców cofnęli się na naradę, na której reprezentował restauratorów p. Zehngut ze względu na inspirowane przeciw niemu ataki w pewnym dzienniku oświadczył, że chętnie mandat złoży, jeśli go zwolni komisya, na co się jednak komisya nie zgodziła. Po naradzie komisya celem załatwienia sporu co do formy pobierania procentów

znalazła następujące wyjście:

Właściciele kawiarń zgadzają się, by procent dopisywany był do ceny napojów, właściciele restauracyi jednak proponują **poza całem utrzymaniem** stałą następującą pensyę: restauracye pierwszorzędne pensyę radcy dworu, drugorzędne pensyę st. radcy, wreszcie, trzeciorzędne pensyę radcy. Propozycya ta wywołała u delegacyi pracowników ostry atak szału, który znalazł wyraz swój

w nagłem zerwaniu pertraktacyi.

Delegaci opuścili salę obrad, zdając następnie sprawę zgromadzonym przed lokalem korporacyjnym kelnerom. Pracodawcy pozostali jeszcze czas jakiś z delegatem inspektoratu pracy, poczem stwierdzono, że pertraktacye zostały zerwane. Na wiązali je następnie na nowo wiceprezydenci dr. Schleicher i Obirek, zapraszając do siebie p. Maksymowicza, z którym odbyli prawie dwugodzinną konferencyę. Wynikiem jej jest

zwołanie ponownej obopólnej konferencyi,

naznaczonej na dziś godz. 11 przed południem w sali komisyjnej magistratu.

O godz. 11 przed południem część strajkujących zbliżowała kawiarnię „Warszawa" i opuściła ją o godz. 1 po południu, nie wyrządziwszy tam żadnej szkody.

Strajk piekarzy i cukierników trwa w dalszym ciągu, co się odbija na cenach chleba i białego pieczywa, które podskoczyły prawie o 100 prc.

drogą wynieśli znaczniejszą ilość czarnych skór boksowych, łącznej wartości 194.900 mk.

(—) **Zamienił stryjek siekierkę na kijek.** Wczoraj wieczorem jakiś żyd przystąpił w ul. Legionów do Jana Turkiewicza z Błyszczyniec i zapytał go, czy nie ma co zamieniać. Łatwowierny obywatel z Błyszczyniec odpowiedział, że ma 100 dolarów. Wkrótce ubito targ, bo kupujący obiecał płacić po 2360 mk. za dolara i w restauracyi Skomoreckiego przy ul. Sykstuskiej, gdzie wstąpili, po otrzymaniu 100 dolarów dał Turkiewiczowi 51000 mk. zamiast 236.000 mk. Poszkodowany dopiero w nocy spostrzegł brak 185.000 mk. i o tem natychmiast zawiadomił policyę, prosząc o wyśledzenie nieznanego oszusta.

(—) **Czyja krowa?** W ul. Źródlanej wczoraj 10-letni Ozyasz Stern i 8-letni Henryk Scher przytrzymali białą krowę. Ponieważ właściciel przez kilka godzin nie zgłaszał się po odbiór swej własności, przeto odprowadzono krowę do komisaryatu II dzielnicy.

(—) **Systematyczna kradzież.** Danielowi Steckow, właścicielowi cukierni przy ul. Mikołaja 7, od 24 zm. prawie co nocy dotychczas niewyśledzony sprawca wykradał przez okno z pracowni materyały cukiernicze. Poszkodowany dotychczasową szkodę oblicza na 30.000 marek.

KOMUNIKATY.

Przedstawienie na Ochronkę im. Piłsudskiego 6 bm. odbędzie się przedstawienie staraniem dzieci Ochronki im. J. Piłsudskiego w sali „Gwiazdy", ul. Franciszkańska. Czarodziejski kwiat paproci, znane doborowe chóry dziecinne ze szkoły p. S. Kasparkówny, stanowić będą niezwykłą atrakcyę dla kochanych milusińskich, których cel tak piękny, jak budowa domu Ochronki tłumnie zgromadzi. Wstęp 25, 40 mk., miejsca stojące 10 mk.

Akademickie Koło Artyst. Dramat. urządza dziś 5 bm. o g. 7.30 w sali Kasyna miejskiego swój wieczór popisowy. Kto chce miło czas spędzić, niechaj przybywa!

Z Koła studentek komunikują: Koleżanki, reflektujące na pomieszkanie w roku szkolnym, w uniwersyteckim domu „Koła studentek we Lwowie", zechcą się zgłosić w lokalu Koła studentek w godzinach urzędowych, celem porozumienia się co do warunków.

KRONIKA

(j) **Klub Błękitnej Trójcy.** Oto tytuł nowej powieści Kazimierza Saysse-Tobiczyka, której druk w odcinku „Gazety Porannej" rozpoczynamy w najbliższych dniach. Książka Tobiczyka, wplatająca fabułę powieściową w cudowne życie alpinisty, bogata w kolorowe opisy wszystkich szczytów górskich, jest dalszym ciągiem drukowanej już u nas rzeczy tego autora „W śniegach". Kolosalne odczucie życia przyrody, z którą autor zżył się i którą odczuwa wszystkimi fibrami swej istoty, wyciska niepospolite piętno artyzmu na tej pięknej turystycznej opowieści.

(Dr. L. M.) **W sprawie zeznań podatkowych.** Stwierdza się, iż termin 15 lipca do przedkładania zeznań do podatku dochodowego na rok 1921 i do datku majątkowego na lata 1921/23 jest ostateczny. Na razie jest władzy podatkowej ustawowo zabronione udzielanie dalszej zwłoki do przedłożenia tych zeznań nawet w wyjątkowych wypadkach. Ministerstwu skarbu przysługuje co prawda prawo do upoważnienia władzy podatkowej I. instancyi do udzielania dalszej zwłoki do przedkładania tych zeznań, ministerstwo jednak tego dotychczas nie uczyniło. Z tego powodu nie należy na razie liczyć na żadną zwłokę. Kto zatem chce uniknąć za wczności i grzywien za nieprzedkładanie zeznań, winien te zeznania przedłożyć najdalej 15 lipca br.

Pożegnalny występ Adwentowicza. Wszystkie przedstawienia, grane z udziałem znakomitego gościa, odbyły się przy wysprzedanej sali. Publiczność lwowska dała dowód, jak umie cenić prawdziwy talent wielkiego artysty, który w historyi teatru polskiego zajmie jedno z najpoczestniejszych miejsc. We środę 6 bm. pożegna się ulubieniec Lwowa z publicznością w znakomitej swej kreacyi w komedyi „Brzydki Ferante", która w sobotniem przedstawieniu znalazła tak szczery i ogólny poklask. Bilety na pożegnalne przedstawienie są rozchwytywane.

(j) **Piwosze, cieszcie się!** Związany zapewne z przesileniem strajkowem brak jasnego piwa w restauracyach, który przez parę dni rzetelnie dokuczał lwowskim piwoszom, należy już do przeszłości. W dniu wczorajszym znowu we wszystkich lokalach lwowskich cieszyły oczy i podniebienia smakoszów bomby z białą, zachwycającą pianą u góry.

Brak drobnych w Krynicy. Piszą nam z Krynicy o katastrofalnym braku drobnej monety. Kuracyusze wyjeżdżający do Krynicy, powinni zaopatrzyć się w nią możliwie obficie. Brak zupełny takich monet, jak 20, 10 i 5 marek. Gdy się kupuje coś po sklepach, to wydają kwitki w formie pieniędzy.

(x) **Samobójstwo.** Marya Szwarc, licząca lat 24, służąca, z powodu nieszczęśliwej miłości w zamiarze samobójczym skoczyła wczoraj z II piętra realności przy ul. 29. Listopada. Upadłszy na bruk podwórza, doznała złamania kręgosłupa i obu nóg powyżej kostek. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie w dwie godziny po wypadku zakończył życie.

(ł) **Drogi nocleg.** Minionej nocy w poczekalni III kl. tut. dworca kolej. Wojciechowi Tomczakowi skradł jakiś śpiący koło niego mężczyzna, liczący około 32 lat, portfel z 46.700 mk. Tomczak kradzież spostrzegł natychmiast po obudzeniu się, sprawcy kradzieży jednak przy nim już nie było.

(—) **Kradzież w dyrekcyi policyi.** Zajęty w dyrekcyi policyi majster malarski Moryc Fleck pozostawił w sobotę po południu swą drabinę, szczotki i farby w podwórzu policyjnem. Wczoraj rano przyszedłszy do pracy nie zastał już swych rzeczy. Aby jednak ślad po nich nie zaginął, zawiadomił inspekcyę policyi o kradzieży w dyrekcyi policyi.

(—) **Włamanie do sklepu.** Minionej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy dostali się przez piwnicę po wyłamaniu podłogi do sklepu Abrahama Sandersa, przy ul. Żółkiewskiej l. 25. Tą samą



ŻART HOOVERA.

Dwadzieścia amerykańskich statków zaginionych. — Ukradli je piraci.

Lwów, 5. lipca.

(*) Pisma angielskie, a także i warszawskie, powtórzyły za pismami amerykańskiemi wiadomość, że niedaleko wysp Karolin w lutym r. b. znikło około dwudziestu statków przeważnie amerykańskich, częścią parowców — częścią mniejszych statków żaglowych. Cała ta flotylla kupiecka zniknęła w zagadkowy i tajemniczy sposób, co więcej, jeden z tych statków widziano tułający się bez załogi po morzu.

Powstało przypuszczenie, iż ze statkami tymi stało się istotnie coś nadzwyczajnego. Dziennikarze udali się po informacye do ministra Hoovera, który, widząc ich podniecony nastrój, odpowiedział żartem, że prawdopodobnie statki te opanowali piraci lub zbuntowani marynarze, którzy później wydali je Sinnfeinistom, albo też może bolszewikom, pragnącym uczynić z nich zawiązek swej floty handlowej. Reporterzy wzięli jego oświadczenie na seryo i ogłosili je w swych pismach, które wyszły, pełne wstrząsających artykułów, zatytułowanych „Tajemnica Morza“, „Zagadkowe znikanie statków“ i t. d.

Obecnie pokazało się, że w czasie, kiedy statki zniknęły, koło Karolin był okres nadzwyczaj gwałtownych burz morskich. Co się tyczy pozbawionego załogi „statku pijanego“, to wyjaśniło się, iż statek ten został opuszczony przez załogę na łodzi motorowej.

Min. Hoover nie przypuszczał, iż reporterzy wezmą jego słowa na seryo. Kiedy się spostrzegł, było już zapóźno. Wobec tego trzeba było ze sprostowaniem zaczekać, póki „Biuro Pogody“ nie wyda wyjaśniającego tajemnicę komunikatu urzędowego.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 4. lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	600·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	725·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemski	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	700·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	300·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	550·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	100	12000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2450·—	2600·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	1650·—	1750·—	1700·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1000	—	3700·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gofota	140	22·50	2100·—	2200·—	2125·—
Tow. akc. Góska	140	15·40	9000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	1000	—	4100·—	4300·—	4200·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów“ I. i II. em.	500	00	1900·—	2050·—	1950·—
Pezet	500	—	1000·—	1100·—	1050·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	00	1200·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	2450·—	2650·—	2500·—
Polska nafta III em.	500	—	—·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	1250·—	—·—	—·—
„ „ „ IV em.	140	21	1200·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	140	5·60	2400·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	7500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	9400·—	9700·—	9600·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla hand. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	104·—	106·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	99·—	101·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szczeg.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	470·—	550·—	—·—
„ „ po 500 rb.	275·—	365·—	—·—
„ „ drobne	200·—	260·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	60·—	80·—	—·—
„ „ po 250	40·—	60·—	—·—
„ „ kiereńki (po 40 i 20)	25·—	30·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	8·—	12·—	—·—
1 frank francuski	130·—	160·—	—·—
1 frank szwajcarski	250·—	260·—	—·—
1 L. Sterling	6500·—	7200·—	—·—
1 dolar amerykański	1750·—	1850·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1500·—	1650·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2500·—	2700·—	—·—
„ „ (po 100)	2400·—	2600·—	—·—
„ „ (drobne)	2300·—	2500·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	2600·—	2800·—	—·—
„ „ drobne	2500·—	2700·—	—·—
Liry włoskie	70·—	80·—	—·—
Czeskie korony	2550·—	2750·—	—·—
Czeskie korony niższe	2560·—	2760·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	200·—	250·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	6700·—	7300·—	—·—
„ Paryż	145·—	165·—	—·—

82

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

A teraz zabójca jego ojca królował tam niepodzielnie.

Korzystał z owoców swej zbrodni, naigrawając się z Opatrzności Boskiej, szczęśliwy, bo nie mający wyrzutów sumienia, ceniony i szanowany, bo możny i bogaty.

— Ugodzić weń! — powtarzał Syn Nocy — i ugodzić w to, co najbardziej ukochał.

*

Stelio de Villares z wyrazem silnego znużenia rzucił się na wielką kanapę, zasłaną poduszkami.

Matyasz, wszedłszy tu za nim, potrząsał zwolna i smutnie głową.

— Straszny to ciężar, drogi, poczciwy Matyaszu, trudny do uniesienia, taka wielka nienawiść!

„A co mi najbardziej dokucza, to to odwlekanie i konieczność używania podstępów.

„Coby to za rozkosz była dla mnie, pójść do Morenosa, rzucić go o ziemię, podeptać nogami te go nędznika i ugodzić go, ugodzić w samo serce!

„Ach! nie wiem, czy jeszcze długo będę w stanie iść za radą Ismaela.

„Czekać, czekać! Gorączka mnie ogarnia!

„Kiedy pomyślę, że to zwierzę żyje, że jest szczęśliwy i cieszy się widokiem słońca i uśmiecha się do swej córki, dochodzę wprost do szaleństwa!

„Ma córkę ten nędznk!

„Rosła na jego oczach!

„Obdarza go pieszczotami!

„Jednem słowem: szczęśliwy ojciec; Ismael widział jego córkę, powiada, że śliczna dziewczyna...

„To wstrętne indywiduum, człowiek obciążony najokropniejszemi zbrodniami, który wystawił na męczeństwo moją matkę, mnie uczynił sierotą, rzuconym przez tego, który mnie przygarnął, w męty rozbójniczego życia — bo co tu mówić Matyaszu, z syna twojego pana zrobiono bandytę, herszta szajki opryszków!“

Matyasz złożył ręce, poruszyły mu się wargi, w oczach osiadł wyraz głębokiego smutku, a głowa zwisła na piersi.

— Tak, syn księcia de Villares, hersztem rozbójników! — ciągnął z goryczą Stelio.

„Ja jestem bohaterem rozbójnictwa, synem Tuarega Hoggara! Synem Nocy!

„A niegodziwiec ten nosi moje piękne rodowe nazwisko!

„Mieszka w moim rodzinnym zamku!

„Ale to wszystko jeszcze nie tak mnie obchodzi, jak to, że ten potwór ma dziecko, że zaznał tego szczęścia, że widział ją rosnącą na swych oczach, że zaznał jej pieszczot!

„A mojej matce, najnieszczęśliwszej z matek, nie dane było zaznać tej radości, ona... Ach! Matyaszu, opowiadałeś przecie te okropności, — ona musiała przechodzić całe piekło rozpaczy, gdy w zeschłej piersi ni kropli mleka nie stało, a dziecko płakało z głodu...“

Oczy Stelia rzucały błyskawice — powstał — głęboka bruzda przecinała szlachetne jego czoło.

Zapanowało milczenie.

Wtem rozchyliła się kotara i cichym, elastycznym krokiem wsunął się Hoggar. Usiadł na uboczu, szanując zamyślenie młodzieńca.

Czas upływał powoli.

Hoggar siedział w swej zwyczajnej pozie z podwiniętemi nogami, z nawpół przymkniętemi oczyma i palił fajkę.

Matyasz, podobnie jak Stelio, pogrążony był w głębokiej zadumie.

— Dobry wieczór, zabrzmiało u wejścia.

Hoggar szybkim, zwinnym ruchem, porwał się z miejsca.

Błyskawicznie wydobył z za pasa rodzaj sztyletu.

— A to co takiego? Co za przyjęcie? — rzucił przybysz.

„Schowaj sztylet, przyjacielu!...“

Zdejmując dziwaczny słomiany kapelusz, z wielkiemi krysami, który mu spadał na czoło i zasłaniał brwi, wybuchnął śmiechem.

Stelio wyciągnięty na poduszkach, podniósł się z posłania i gniewnie zmarszczył czoło.

Przybysz szybkim ruchem zerwał długą, przyprawioną brodę, a z pod niej ukazała się chuda, rozumna twarz Ismaela.

— Ach! to ty! — rzekł już trochę udobruchany Stelio, co to za komedye? I w jakim celu ta maskarada? Skąd wracasz w takim stroju?...

— Z połowu ryb na wędkę, mój synu.

— Hę? — co ty mówisz?

— A no tak! Widzisz, inaczej możnaby to zanadto zauważyć starego Ismaela!

„W naszym interesie leży, nie zwracać na siebie uwagi.

(C. d. n.)

„ Zurych	250·—	280·—	—·—
„ Pragę	2600·—	2800·—	—·—
„ Wiedeń	220·—	260·—	—·—
„ Berlin	2600·—	2800·—	—·—
„ Nowy Jork	1750·—	1850·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2600·—	2800·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 4. lipca.

Kursa walut zagranicznych spadły znacznie.

Dolary płacono we Lwowie 1800 — w Krakowie 1930 — marki niem. 2600 do 2800 — dewiza na Wiedeń 250 — na Pragę 2600.

Targ akcyi przemysłowych ożywiony.

Większe transakcye w Polskiej Nafcie, która spadła z 2600 na 2500 — w Krakowie 2500 do 2550.

Chodorowskie z 2550 spadły na 2500.

Karpalit początkowo 1700 — dalsze oferty kupna po tej cenie pozostały bez odpowiedzi — żądano 1800.

Zieleniewski awansował z 9500 na 9600 — w Krakowie początkowo 9200 — następnie 9100.

Pezet u nas 1050 — w Krakowie 1125 do 1100.

Parowozy u nas 1950 — w Krakowie 2050 i 2000.

Galota początkowo 2150 — pod koniec 2125.

Oikos ustaliły się przy kursie 4200.

Tendencya w walutach wybitnie zniżkowa — w akcyach ustalona, usposobienie w walutach rezerwowane, w akcyach ożywione.

Z POPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ

Lwów, 5 lipca.

Na wczorajszej giełdzie nieoficyalnej panowała już nie tendencya zniżkowa, lecz wprost silna baissa, w szczególności na złoto i srebro. Dolary amerykańskie, które rozpoczęły się kursem 1900 marek, spadły na 1740—1780 mk., jedynki i dwójki 1700—1710, dolary kanadyjskie 1400—1450, jedynki i dwójki 1400—1410; marki niemieckie 25 do 25.50, setki 24.50, drobne 24, leje 26—26.50, drobne 25.50—25.60, korony czeskie 24—25, drobne 24.50—24.60, korony austr. tysiączki 3000—3100, setki 380—385, 50 koronówki 150—160, 20 koronówki 27—28, 10 kor. 22—23, franki francuskie 110—115, funty szterl. 5800—5850, ruble a 500 2.90—3, setki 4.50—5, 25 rubli 2.60—2.65, 10 rubli 2—2.20, 5 rubli 1.40—1.45, 3 rb. 1.30—1.35, 1 rb. 1 do 1.05, dumskie tysiączki 60—65, dumskie 250 rb. 45—48, karbowańce 4.20—4.30, hrywny 12 do 12.50.

Złoto: 20-koronówki 7000—7100, 20-frankówki 6900—7000, 20-markówki 7300—7350, szterlingi 6800—6900, 10 rubli 8000—8050, doalry 1600 do 1620.

Srebro: Korony austryackie 100—105, floreny 220—230, ruble 350—380, dolary amerykańskie 1000—1050, połówki i ćwiartki 950—980, dolary kanadyjskie 700—720, drobne 650—660.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 4 lipca.

(PAT.) Papiery lokacyjne: Transakcye: Polski Bank Przemysłowy I—IV 540—550, Bank Małopolski 650, Pol. Tow. handl. I—III. 1050—1225, Impex 480, Polski Glob 1300, Żegluga polska 600, Zieleniewski 9200—9100, Warsz. Ska bud. parowóz. 2050—2000, Polska nafta I—III. 2500—2550, Elektrownia w Sierszy 2400, Trzebinia fabryka przetw. tłuszcz. 2900.

Waluty i dewizy.

	Waluty		Czeki	
	poszuk.	żądano	poszuk.	żądano
Korony austryackie	2·3	2·5	2·5	2·8
Korony czesko-słowac.	25·—	27·—	26.—	28·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	1938·—	1980·—	—.—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—.—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	25·—	27·—	26·—	28·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			—.—	—.—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. lipca.

(PAT). Papiery procentowe. Obligacye. Transakcye: 6 prc. z 1917 r. za 100 mk. 114.

Listy zastawne. 4 i pół proc. ziemskie 960; 4 prc. ziemskie 80.5; 5 prc. m. Warszawy 500.

Akcye: Bank Handlowy Warsz. I—VIII em. 1700, IX em. 1650; Bank dla Handlu i Przem. w Warsz. 1750; Bank Kredyt. w Warszawie I—V em. 2100; Bank Zachodni 1460; Warsz. Tow. fabr. cukr. 14300; Warsz. Tow. kopalni węgla I—IV em. 15600; Lilpop, Rauch i Loewenstein I—II em. 3800; Rudzki i Ska 26500; Starachowice I—II em. 8000; L. J. Borkowski I—VI em. 1675; Firlej z 1921 r. 800; Żyrardów 42500; Ostrowieckie Zakłady 9300; Polska Nafta I—III 2700; Przemysł drzewny 1735; Elektr. okręgowa 7500.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lipca.

(Telef.) (x) Waluty i dewizy zagraniczne w dalszym ciągu były wczoraj słabsze, ruble carskie bez obrotu, akcye początkowo słabe. Pod koniec tendencya poprawiła się. Dolary Stanów Zjednoczonych 1986—1915, franki francuskie 160—162, marki niemieckie 20, czeki na Londyn 7600—7350, na Paryż 165, na Wiedeń 290.

NIEOFICYALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lipca.

(Telef.) (x) Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były następujące: marki niemieckie 31.50, 29—28.50, dolary 2225—2075—2025, franki 200 do 190—172—150, funty szterl. 6800—8000—7700, ruble złote 1000—950, marki złote 450—400, franki złote 400—350, ruble srebrne 500—450, marki srebrne 160—140, rosyjski bilon srebrny 145—160.

Ulgi podatkowe na rok 1921.

Lwów, 5. lipca.

W myśl ustawy z 14. czerwca 1921 dz. ust. R. P. l. 54 poz. 341, wynosić będzie minimum egzystencyi, wolne od podatku dochodowego na rok 1911, kwotę roczną 14.000 mk. we Lwowie, a w miejscowościach mniejszych 12.000 mk., 10.000 mk. i 8.000 mk., zależnie od ilości mieszkańców. Przy wymiarze tegoż podatku od poborów służbowych przyjmie się do podstaw wymiaru

przy dochodzie do 40.000 mk. tylko 5/10;

przy dochodzie ponad 40.000 mk. do 100.000 mk. tylko 6/10;

a przy dochodzie ponad 100.000 mk. jak dotychczas 7/10 części rzeczywistej wysokości dochodu. Minimum egzystencyi wynosi zatem dla poborów służbowych roczną kwotę 28.000 mk. Wreszcie upoważnia ta ustawa ministra skarbu do zarządzenia zaniechania poboru podatku majątkowego na rok 1921, o ile ten podatek wynosi mniej, aniżeli 105 mk., t. j. o ile majątek podatnika nie wynosi więcej, aniżeli 95.000 mk. Podczas, gdy ulgi, przyznane dochodom z poborów służbowych, mają praktyczne znaczenie, albowiem stosunkowo dosyć znaczne koło podatników będzie mogło korzystać z tych ulg, mają postanowienia dotyczące minimum egzystencyi, chyba o tyle praktyczne znaczenie, iż faktycznie znoszą w naszej ustawie podatkowej instytucyę minimum egzystencyi, wolnego od podatku dochodowego.

W roku 1920 nie było bowiem żadnego człowieka, któryby sam się utrzymywał z dochodu rocznego w kwocie 14.000 mk., a zatem żaden z podatników nie będzie mógł korzystać w roku 1921 z uwolnienia od podatku dochodowego na tej podstawie, iż dochód jego nie przekracza ustawowego minimum egzystencyi.

Dr. L. M.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 5. lipca.

Strajk piekarzy odbija się fatalnie na ludności naszego miasta. Sytuacya bowiem wywołana tym strajkiem, jest tego rodzaju, że pieczywa można nabyć, ile dusza zapragnie, jednakowoż po cenie o 100 prc. wyższej, niż przed strajkiem. Fakt ten rzuca bardzo smutne światło na panów piekarzy, którzy nie płacąc obecnie robotnikom, wyzyskują sytuacyę braku chleba aprowizacyjnego, drąc żywcem skórę za chleb pozakontyngentowy.

Wczoraj doszło już do tego, że za chleb biały o wadze 60 dkg. żądano 130—140 mk., za bochenek chleba kuflikowskiego czarnego 75 mk., za malutką bułeczkę 10 mk., za większą 20 m. To już jest skandal!

Równocześnie poszły w górę ceny mięsa. Za kg. wieprzowiny bez kości płacono 280—300 mk., wołowiny 200 mk., cielęciny 160 mk., słoniny od 350—400 mk., kiełbasy 450 mk., szynki 500 mk.

Ceny innych wiktuałów rosną z dnia na dzień. Za kg. białej mąki żądano 180—200 mk., za kg. ryżu 160 mk., kaszy hreczanej 110 mk., jagieł 100 m., fasoli 80 mk., grysiku kukurudzianego 100 mk., mąki kukurudzianej 70 mk., cukru białego 700 mk., żółtego 400—450 mk.

Za jajo płacono 10—11 mk., za litr mleka 35 mk., kwaśnej śmietany 120 mk., za kg. masła 470 do 520 mk., sera 120 mk.

Za kg. starych ziemniaków 16 mk., buraków 15 mk., marchwi 15 mk., kapusty 20 mk. Za wiązkę szparagów płacono 50—150 mk., rzodkiewki od 10 mk., cebuli 10 mk., czosnku 10 mk., marchewki 6 mk. i 40 mk., pietruszki 5 mk., buraków 30 do 40 mk., szczypiorku 3 mk., kopru 3 mk., za główkę kalarepy 6—15 mk., sałaty cukrowej 5 mk., kalafioru 25—150 mk., za kg. młodych ziemniaków 30 mk., za litr poziomek 100 mk., borówek 40 mk., grochu 80 mk., za kg. czereśni 80—160 mk., wiśni 160 mk., za jeden ogórek 40—50 mk.

Kronika sportowa.

WYŚCIGI I KONKURSA KONNE WE LWOWIE.

Lwów, 5. lipca.

Trzeci i ostatni dzień wyścigów konnych odbył się w niedzielę, 3. lipca br. wobec tłumów doborowej publiczności podczas niepewnej pogody i dał następujące wyniki:

I. Wielki konkurs „Omnium International" 105.000 mk., z których 50.000 nagroda Zamku Łańcuckiego zwycięzcy — 15 przeszkód i 3 przeszkody dodatkowe większe (wóz drabiniasty, skok trybunowy odwrotnie i ścianka z drążków), dystans około 1400 mtr., czas maks. 5 min.: 1) „Gentleman" og. kaszt. 7 l. 2 puł. szwol. Rokit. pod mai. Ruppem, zdobywcy pierwszej nagrody (50.000 mk.) i złotej papierośnicy, nagrody honorowej p. Rom. Czaykowskiego. 2) „Trocki", wał. gn. 6 l. por. W. Łączyńskiego pod właścicielem. 3) „Zbyszko" wał. gn. st. mir. S. Dembińskiego pod właścicielem, 4) „Bungo" wł. gn. 7 l. rtm. Hołodyńskiego pod por. Gołębskim. 5) „Titanica" kl. gn. 11 l. Przewłockiego pod właścicielem. Nadto w biegu tym odznaczyły się konie: „Eros", „Angelika", „Truśka", „Egach", „Dudek". Totalizator płacił za 100—184, miejsca za 500 mk. 633, 1077 i 644.

II. Wielki bieg z przeszkodami, nagroda warszawska 50.000 mk., 3600 mtr. 1) „Krakus" wał. gn. st. pełn. krwi, maj. Dembińskiego, po og. „Chene-Royal" od kl. „Silencieuse" imp. z Francyi, pod właścicielem. 2) „Hatusia" kl. gn. pół krwi 8 l. po og. „Menelik", własność R. Kruszewskiego pod właścicielem. 3) „Zenko" wał. kary 2 puł. szwol. Rokit. pod por. Dobrzańskim. 4) „Styr" wał. gn. 10 l. por. Mencla pod maj. Ruppem. Totalizator płacił za 100—154, miejsce 763 i 948.

III. Bieg myśliwski „Military" II część 47.000

mk. 8 przeszkód i popis stępem, kłusem, galopem na dowolnie okiełzanym koniu — przy pierwszych trzech trzy nagrody honorowe. 1) „Gil" wał. c. kaszt. 8 l. 14 pułk ułan. Jazłowieckich pod ppor. Ziemięckim, zdobywcą nagrody honor. hr. Stan. Siemieńskiego (statua jeźdźca). 2) „Eviva" kl. c. gn. st. 2 pułk. szwol. Rokit. pod. maj. Ruppem. 3) „Czatar" wał. gn. 11 l. podp. Chomichowskiego pod właścicielem. 4) „Książę" wał. 7 l. maj. Pasterczyka pod właścicielem. „Gil" bieg myśliwski „Military" (I część), około 25 klm. przebiegł w 53 min. „Eviva" w 58 min. Totalizator za 100—4275, miejsce 1960, 1020, 1750.

IV. Bieg myśliwski za mastrem, nagr. 6500 mk. i nagr. honor, dla koni, które w wyścigach we Lwowie brały udział, lecz żadnej nagrody nie zdobyły. 1) „Baśka" por. Rożaławskiego, 2) „Cacek" rtm. Płonki, 3) „Pocker" rtm. Komorowskiego, 4) „Foxtrott" por Dobrzańskiego.

V. Dodatkowy bieg płaski — 1600 mtr. zdobywają: 1) Komorowski, 2) Pasterczyk, 3) Kruszewski na koniu „Ono" trm. Cieślińskiego.

Małopolskie Towarzystwo zachęty i pomocy w chowie koni (M. T. Z.) urządzając trzydniowe wyścigi i konkursa hippiczne we Lwowie na torze Cetnera oddało swej idei, dla której pracuje, najlepszą przysługę. Zawody te stwierdziły, iż tor Cetnera musi pozostać nienaruszony i służyć tylko wyścigom i konkursom i że miasto, urządzając to naprawdę po europejsku, może mieć z tego milionowy dochód i stwierdzić, że Lwów jest rzeczywiście miastem wielkiem. Na zawody te szliśmy z pewną niewiarą, z niedowierzaniem — kto będzie jeździć, gdzie te konie? Tymczasem już po pierwszym dniu, każdy z widzów, cokolwiek tylko oryentujący się, musiał nabrać otuchy i pewności, iż to nie heca sportowo-końska tylko rzecz poważnie traktowana. M. T. Z. ma prawo dziś po wyścigach domagać się od miasta pomocy; tor bowiem w obecnym swym stanie jest nie do użycia, brak trybun, brak odgrodzeń, brak potrzebnych ubikacyi; gdyby np. totalizator miał tak wyglądać w jesieni, jak obecnie wyglądał, to rzecz ta zasługiwałaby na najostrzejsze napiętnowanie. Poza pomocą miasta pozostaje pomoc rządowa, należy tylko M. T. Z. u odpowiednich sfer poczynić starania.

Jeszcze jest jeden moment, to ten, który nas wyprowadza poza granicę ojczyzny, przed oblicze sportu całego świata — to Olimpiada, która się odbędzie w Paryżu 1924 r. Już tamtego roku polska hippika miała najpoważniejsze szanse na Olimpiadzie — niestety, najazd bolszewicki uniemożliwił wyprawę naszą do Antwerpii. W 24 roku pojedziemy do Paryża, a hippika nasza na naczelnem miejscu. Materyał tak w jeźdźcach, jak i w koniach mamy nadzwyczajny, ambitny — tylko z powodu długiej wojny niewyrobiony. Tu koniecznym jest pewien kierunek, pewna systematyka w pracy tak nad sobą (jeźdźcem), jak i nad koniem. Jeżeli po 3-miesięcznym treningu zawody te wypadły bardzo dobrze, to na jakiej wyżynie staną jeźdźcy i konie — za lat trzy — przed Olimpiadą? Przed oczyma naszemi przesunął się cały szereg doskonałych jeźdźców — czysto wyścigowych, czy konkursowych czy jedno i drugie razem. Wyścigowi to Kruszewski, Russocki, Narkiewicz, Grocholski; konkursowi to Rupp, Dembiński, Lehman, Karski, Łączyński, do bardzo dobrych w jednem i drugiem zaliczamy Trenkwalda, Komorowskiego, Antonewicza, Szafrana, Suskiego, Kownackiego i wielu innych. Wszak ci jeźdźcy, jeśli tylko będą iść dalej po wytkniętej drodze pracy nad sobą, śmiało staną do zawodów z mistrzami włoskimi lub francuskimi. A o to nam w przyszłej Olimpiadzie głównie chodzi.

M. T. Z. nie zamyka swego sezonu, w jesieni zostanie urządzony na torze Cetnera tydzień wyścigów i konkursów konnych z programem o wiele bogatszym. Spoczywa na tem troskliwa ręka prezesa honorowego gen. por. R. hr. Lamezana-Salins i długoletnie doświadczenie prezesa czynnego p. Ostoi-Ostaszewskiego.

Prof. R. Wacek.

Nagrody honorowe w wyścigach konnych zdobyl:

w środę pp.: Cieński ppor. 6 pul. ul. srebrną papierośnicę, ofiarowaną przez gen. Lamezanową, podp. Wilczyński z 14 p. ul. papierośnicę, ofiarowaną przez 9 p. ul., maj. Rupp z 2 p. szwol. Rokit. papierośnicę, dar Kasyna Narodowego podp. Łączyński z 6 p. ul. srebrną kasetę, dar 2 p. szwol. Rokit.

W sobotę: podp. Tarnowski z 2 p. art. kon., necessair dar 14 p. ul. Jazłow., podp. Mikulski 6 p. strzel. konnych, obraz, dar pp. Lewandowskich, por. Metzger z 7 p. ul. statua konia, dar gen. Hallera.

W niedzielę: maj. Rupp z 2 p. szw. Rok., złotą papierośnicę, dar p. R. Czaykowskiego, por. Łączyński z 6 p. ul. srebrną kasetę, dar 2 p. szwol. Rokit., maj. Dembiński z 9 p. ul., kasetę na cygara, dar 6 p. ul., ppor. Ziemięcki z 14 p. ul. Jazłow., statua konia, dar. St. Siemieńskiego, maj. Rupp skórzaną walizkę, dar 2 p. art. kon., podp. Chomichowski z 2 p. art. kon. papierośnicę, dar 6 p. strz. kon., maj. Pasterczyk papierośnicę, dar ofic. wojsk tabor.

Sekretaryat M. T. Z. urzęduje stale od 12 do 2 przy ul. Kopernika l. 20 w podwórzu na prawo, II p., w biurze p. K. Ostoi-Ostaszewskiego; tam się można wpisywać na członka.

Zawody w Bydgoszczy. (Tel. wł.) Rozegrane w niedzielę zawody wioślarskie w Bydgoszczy, przyniosły mistrzostwo Polski na rok 1921 i puhar Sokoła bydgoskiego w biegu czwórek, bydgoskiemu Towarzystwu wioślarskiemu.

ZE SPORTU WIEDEŃSKIEGO.

Wiedeń, 4 lipca.

(PAT.) We wczorajszych zawodach piłką nożną zwyciężył Rapid w stosunku 5 do 1.

Baczność przed psami!

Lwów, 5 lipca.

Z powodu pokąsania przez wściekłe psy, przyjęto na leczenie do tut. szpitala w ostatnich dwu dniach z różnych miejscowości następujące osoby:

1) Z Ładaniec, powiat Przemyślany 24-letniego Michała Wojnarowicza, z zawodu szewca, z raną na ręce;

2) z tej samej miejscowości 12-letnią Anastazyę Wasylków z raną na nodze;

3) z Pietranki powiat Kałusz, rolnika Jurka Handziuka, liczącego 49 lat, z raną na nodze;

4) z Lachowiec powiat Bohorodczany, 4-letnią Maryę Magdij z raną na prawej ręce;

5) z tejże samej miejscowości 6-letnią Maryę Cukendę z raną na lewej ręce;

6) z Pieczygór pow. Sokal, 24-letniego Józefa Pawlusia, rolnika, z raną na lewej nodze;

7) z Zarzecza pow. Włodzimirski, 30-letniego Władysława Wiszniewskiego, zarobnika, z raną na ręce.

Nadto wczoraj jakieś psy pokąsały we Lwowie

8) w ulicy Żółkiewskiej 11-letnią Bronisławę Rappaport w prawą nogę i

9) nieznanego nazwiska harcerza w brzuch, rozdzierając na nim ubranie. Harcerz ów przyjechał na zlot do Lwowa.

Pokąsanym we Lwowie pierwszej pomocy lekarskiej udzieliło pogotowie ratunkowe.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZAMORDOWANIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Lwów, 5 lipca.

W czasie walk polsko-ukraińskich, gdy wojska polskie były zmuszone wycofać się z Wrocowa (przez Janów), jeden żołnierz polski nieznanego nazwiska, nie mogąc już dostać się do swego oddziału, ukrył się we Wrocowie w domu Katarzyny Krywuły. Tam spostrzegły go dzieci ukr. i zawiadomiły milicyę ukr., do której należeli Władysław Ciepko i Iwan Worobij. Na ich widok żołnierz polski złożył broń i oświadczył, że się poddaje, podniósłszy przytem obie ręce do góry. Wówczas jeden z milicyantów, a mianowicie Ciepko, przystąpił do poddającego się żołnierza polskiego i kolbą karabinową uderzył go tak silnie w głowę, że karabin się złamał, a uderzony runął na ziemię. Ostatnim wysiłkiem podniósł się jeszcze z ziemi, a wtedy drugi milicyant Worobij strzałem z karabinu w pierś, dobił go.

Wczoraj obaj ci milicyanci stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o powyższe morderstwo. Osk. Ciepko tłumaczył się, że żołnierz ten z nasadzonym na karabinie bagnetem rzucił się na niego i wzywał go do poddania się. Osk. Worobij zaś twierdzi, że strzelał w górę. Obrona ta jednak została odpartą wynikiem rozprawy. Trybunał postawił sędziom przysięgłym dwa pytania główne w kierunku zbrodni morderstwa i ewentualne w kierunku zbrodni zabójstwa.

Po wywodach prokuratora i obrońców, sędziowie przysięgli po dłuższej naradzie potwierdzili co do pierwszego osk. pytanie główne w kierunku morderstwa, a co do drugiego w kierunku zabójstwa.

Na tej podstawie wydał trybunał wyrok, skazujący osk. Ciepkę na 9 lat ciężkiego obostrzonego więzienia, a Worobija na 6 lat takiego samego więzienia. Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Socha, oskarżał prok. Laskowski, bronili adw. dr. Prystan i Kulczycki.

WIELKA SZAJKA ZŁODZIEI PRZED SĄDEM. NA ŁAWIE OSKARŻONYCH 29 OSÓB.

Lwów, 5 lipca.

Przed trybunałem sądu karnego pod przew. r. Łukianowicza rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw wielkiej szajce złodziejskiej, która w roku 1920 i p oczątkiem roku 1921, dokonała we Lwowie całego szeregu wielkich kradzieży. Obok złodziei, zasiadają na ławie oskarżonych w poważnej liczbie blatnicy, którzy kradzione przedmioty nabywali.

Na ławie osk. zasiadają: 1) Wilhelm Emerle, 2) Józef Rudnicki, 3) Feliks Zachowal, 4) Jan Kozak, 5) Józef Matuszek, 6) Szymon Fromm, 7) Jakób Wirachowski, 8) Munio Moss, 9) Stanisław Jakubowicz, 10) Ludwik Kowalewski, 11) Michał Wrzeszcz, 12) Julian Kiedrzyński, 13) Michał Wojnarowicz, 14) Izak Katz, 15) Emil Jastrząb, 16) Karol Rozborski, 17) Józef Bury, 18) Wład. Topij oraz blatnicy 19) Berta Katz vel Fromm, 20) Franciszka Łukoczyn, 21) Feiga Diamandstein, 22) Michalina Szef, 23) Mojżesz Einbund, 24) Mojżesz Kandl, 25) Markus Haselnuss, 26) Cyla Tennenbaum, 27) Michał Janczera, 28) Maks Klinger i 29) Salomon Blaustein.

Osk. od 1—4 popełnili w jesieni 1920 r. niezwykle śmiałą kradzież w piekarni Karlsbadzkiej we Lwowie, gdzie na szkodę Spółki handlowej rolników i hodowców skradli 250 kg. cukru wartości 20.000 mk. Osk. od 5—8 brali udział w tej kradzieży, dostarczając pomocy osk. 1—4. Osk. 5), 9) 10) skradli w tem samem miejscu około 160 kg. cukru, a osk. 3) 11), 12) i 13) w dniu 8 marca zabrali w tem samem miejscu 94 kg. cukru. Osk. 1), 2), 4) i 14) skradli 1 paźdz. 1920 Celinie Niesiołowskiej biżuteryę ponad 50.000 mk. Poza tem na bardzo wielu kradzieżach zostali spłoszeni. Osk. 1), 2), 14) i 15) dnia 16 paźdz. 1920 skradli W. Rothowi rzeczy wart. 50.000 mk. Osk. 1), 4) 14), 16) i 17) zostali spłoszeni na kradzieży u Ant. Gosiewskiego oraz na wielu innych. Osk. 1) i 17) skradli 6 paźdz. 1920 Kubie Kochowi rzeczy wart. 20.000 mk., a osk. 18) popełnił kradzież na szkodę S. Sunna. Osk. 19 do 29 nabywali od powyższych złodziei kradzione przez nich rzeczy.

Do rozprawy, która trwać będzie 3 dni, powołano 42 świadków. Trybunałowi przewodniczy r. Łukianowicz, oskarża prok. Bizub, bronią adw. dr. Axer, dr. Dattner, dr. Fried, dr. Pordes, oraz inni.

MORDERCY Ś. P. FLORYANA PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Lwów, 5 lipca.

Dziś o godz. 10 przed poł. w wielkiej sali sądu karnego odbędzie się przed sądem doraźnym rozprawa przeciw Wesołowskiemu i Budzińskiemu mordercom śp. Floryana. Trybunałowi będzie przewodniczył st. r. Dworzak, wotować sędzia Angielski, Łyszkowski i dr. Wiesenberg, oskarżać będzie prok. Sywulak. Wesołowskiego broni adw. dr. Axer, Budzińskiego z urzędu dr. Batycki.

NAUKA I WYCHOWANIE

Wieczorne kursa handlowe dla osób dorosłych pod kierunkiem Dra Petyniaka-Saneckiego, prof. Akademii handlowej. Nowy kurs 1. lipca. Po kursie egzamin w Akademii handl. Wpisy od 5—7, Franciszkańska 9. 42

POSADY I PRACE

Rutynowany buchalter-bilansista, tylko pierwszorzędna siła, poszukiwany do wielkiego młyna na prowincyi. Zgłoszenia natychmiastowe z przedłożeniem świadectw i referencyi przyjmuje Dr. Goldberg, Mochnackiego 8, III. p., od 3—4 po południu. 114

Poszukujemy dwóch techników z ukończoną architekturą lub szkołą przemysłową i praktyką budowlaną. Zgłoszenia i oferty w naszem biurze między 5 a 6 pop. Chmielowskiego 9, parter. 37

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Realność we Lwowie kupię, bez pośrednictwa, do 2-ch milionów, — z wolnem mieszkaniem. Kregler, Potockiego 47. 38

Portal sklepowy, metalowy, ul. Hetmańska l. 12 do sprzedania. Bliższych informacyi udziel: Biuro: Arch. Cybulski i Kasler, Chmielowskiego 9. 36

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanie, poleca M. Topolnicka, ulica Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 12838

Lokomobile: 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50 HP., motory ropne, oraz gazowe — dostarczy natychmiast: „Pilot", Lwów, Batorego 4. 12667

Kupię jedną większą lub kilka mniejszych realności, oferty listownie z dokładnymi opisami, adresami i ceną ostatnią, przesyłać: Lubień wielki, sklep korzenny p. Macy dla A. K. 150

Magiel korbowy duży, żelazny, o trzech wałach, jest do sprzedania. Pracownia rusznikarska pl. Bernardyński l. 3., Kopczyński. 149

Sprzedaż-kupno realności. Informacyi udziela biuro „Rozwój", Rutowskiego 11, od 9—12.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Na rok szkolny 1921/22 przyjmę na mieszkanie i wikt ucznia Polaka, z domu obywatelskiego, uczęszczającego do wyższego gimnazyum lub szkoły realnej. Adres: Mikołaja 19, II. p.

ROZMAITE

Zgubiony obcas damski odebrać można w Administracyi „Gaz. Wiecz."

Samodzielny kierownik tartaku, fachowiec, zmieni posadę na korzystnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia pod „Fachowiec", Biuro dzienników Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiellońska 7. 153

Położna poleca się paniom pod dyskrecyą, Leona Sapiehy 61. 125

Konkurs.

Urząd gminny miasta Chodorowa, Województwo Lwowskie rozpisuje konkurs na posadę

weterynarza miejskiego.

Podania należy wnosić pisemnie z podaniem warunków do 15 lipca b. r. do Urzędu gminnego miasta Chodorowa.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Chodorów, 2 lipca 1921. 143

Komisarz rządowy.

LICYTACYA.

W dniu 7. b. m. o godzinie 2-giej po południu odbędzie się w Nowym Lwowskim Młynie Parowym D. AXELBRAD i SYN we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej 152

SPRZEDAŻ W DRODZE LICYTACYI około 30 wagonów otrąb jęczmiennych.

Reflektanci obowiązani są złożyć w P. U. Zb. ul. Kraszewskiego 11 najpóźniej do dnia 6. b. m. godz. 2-ga po południu wadyum w wysokości Mk. 300.000.— w gotówce lub papierach wartościowych. **PAŃSTWOWY URZĄD ZBOŻOWY Lwów.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.